

Cena „SZKOLNICTWA“
wynosi
rocznie: 8 koron
kwartalnie: 2 korony
miesięcznie: 70 hal.
Numer pojedynczy 30 hal.

Prenumeratę płaci się z gó-
ry rocznie, półrocznie lub
kwartalnie.
Reklamacje będą uwzględ-
niane do dni 7.

SZKOLNICTWO

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.—Kto nie z nami, ten przeciwko nam“

Redakcyja i Administracyja
w Nowym Sączu.

Względem nadesłanych ko-
respondencyj ściśle dyskre-
cyja.

Prenumeratom udziela
Redakcyja wszelkich infor-
macyj bezpłatnie.

Numer „Szkołnotwa“ od
1. stycznia 1912 mamy
w zapasie.

W interesie szkoły i własnym dołożmy starania, aby czasop. „Szkołnotwa“ czytali Posłowie do Sejmu i Rady państwa, wszyscy Członkowie Rad szkolnych okręgowych i t. d.

Od Administracyji.

Celem uregulowania nakładu prosimy ponownie o bezzwłoczne odnowienie prenumeraty. Apel ten kierujemy do tych PP. Odbiorców „Szkołnotwa“, którzy zeszłego roku prosili nas o chwilową zwłokę, a jednak dotąd ociągają się z uiszczeniem zaległości.

O lepszą dolę.

Na kartach walk społecznych usiłowania nauczycielstwa ludowego w Galicyi o polepszenie swego bytu będą stanowiły *ciekawy* przyczynek w całokształcie niedoli ekonomicznej i politycznej, jaka unosi się nad naszym krajem. Stan, który *powinien być otoczony najżarliwszą opieką*, gdyż wytwarza najdroższy skarb narodowy — kulturę, stan, który się może stać i powinien zostać wielką rzeszą bardzo realnej i produktywnej pracy poza szkolnej na polu oświatowym, gospodarczym, samopomocy ludowej itd. — dziś cierpi niedostatek i głód. Kraj, który to znosi i nie przychodzi rychło z pomocą, ponosi odpowiedzialność przed historią za opóźnianie rozwoju kulturalnego, tem samem za cofanie się wstecz w porównaniu z rządem narodów, stojących na wyżynie kultury i cywilizacyi.

Motywe, którym się zasłania większość sejmowa przed opinią społeczną, domagającą się ulżenia doli nauczycielstwa ludowego, jest brak finansów na pokrycie wydatków, gwoli polepszenia plac po nad cztertnasto tysięcznej masy nauczycielstwa. Argument bezsprzecznie poważny, nieusprawiedliwiający atoli pracodawcy, zatrudniającego tak rozliczną armię pracowników, tem bardziej, jeśli ten pracodawca, w przeciwieństwie do sterników ościennych krajów, nie jest zdolny do zdobycia potrzebnych zasobów pieniężnych ku rządzeniu i gospodarowaniu, jeśli co gorsza zaniedbywanie tych obowiązków wynika ze złej woli wrogów światła w narodzie.

Przeszło czterdzieści lat ujawnia się ta nienawiść konserwatystów do szkolnictwa ludowego, a tem

samem do nauczycielstwa, a na wołowej skórze nie zdołanoby spisać wynurzeń szlachty galicyjskiej w naszym sejmie, tudzież zamysłów, zdążających do obniżenia oświaty, do zamknięcia wrót młodzieży wiejskiej przed wyższymi zakładami naukowymi.

Kilka takich myśli przytoczymy dla plastyczniejszego odczucia ducha przychylności, jaką spełnione były i są serca konserwy galicyjskiej. W r. 1889 rzekł w sejmie hr. W. Dzieduszycki:

„Ilekróć w wykonaniu ustawy przychodzi rozszerzyć koszt na szkoły ludowe, z ciężkiem to robimy westchnieniem i, o ile konieczność tego nie wskazuje, i tutaj robimy oszczędności i musimy te oszczędności robić“.

Albo głos posła stańczykowskiego Popiela:

„Jesteśmy chrześcijanami w najznacniejszej części społeczeństwa, jakimże sposobem stało się, że mamy u siebie urzeczywistniony cały program liberalny w całym szkolnictwie: świeckość, przymusowość, bezpłatność i państwowość wychowania“.

A oto znowu głos Podolaka hr. Stadnickiego:

„Wolimy zakładać skromne ochronki pod kierownictwem prostych Sióstr służebniczek, niż mieć u siebie szkoły ludowe pospolite, które truczynę w dzieci wiejskie zaszczipiają. Dziecko ludowe pod wpływem szkoły traci prostotę chłopca, a nie nabywa cywilizacyi, traci rozsądek, a nie nabywa wiadomości, traci na nieszczęście często i wiarę“.

I trzeba by ohyba przepisywać wszystkie mowy konserwatystów, czy to z okazji dyskusyi szkolnej, czy też dyskusyi nad budżetem, ażeby uprzytomnić, a przerazić wszystkich ludzi dobrej woli, widzących w oświacie ludu zbawienie narodu — tym ogromem kastowej nienawiści i zżymania się na blask światła.

O tak granitowy światopogląd oparoi, rządzącej biednej Galicyi mają w swem ręku los tytułu nauczycielstwa i ich rodzin. Nic więc dziwnego, że żądłem swych afektów kłują tych szkodników niemiłosiernie za to, że godzą na „prostotę chłopca“, który „traci rozsądek“, „traci na nieszczęście często i wiarę — wszystko to z winy szkoły i nauczyciela. Czyż go otaczać można miłością, jeśli oświecone indywi-

dyum ma pretensye do wyższych zarobków, jeśli strzela pożądliwie okiem na rozległe obszary dworskie i tylko czeka na chwilę parcelowania tych złotych łąnów, albo ciągnie, jak żóraw, za morze zostawiając dwór bez robotnika.

Stanowią więc posłowie sejmowi ustawy krajowe, dotyczące poborów i stosunków prawnych nauczycielstwa. Podstawą być im powinna zasadnicza ustawa państwowa z r. 1869, która w artykule 55. zaznacza, iż „nauczyciel powinien być tak sytuowany, ażeby bez żadnych ubocznych zajęć, bez troski o byt materialny swojej rodziny, mógł się swobodnie i w zupełności oddać tylko swemu zawodowi“. Z tego zasadniczego postanowienia zrodzona, ustawa krajowa stworzyła warunki bytowania nauczycielstwa, wprost wykluczające brzmienie tej dyrektywy, rzuciła światłodawców na pastwę nędzy i głodu, stworzyła typ „głodomora“ galicyjskiego, które to imionisko, jako nomenklatura, przynależna stanowi nauczycielskiemu w Galicyi, znanem jest „zaszczytnie“ w całej Galicyi.

I, czego niema w żadnej dykasteryi urzędniczej, podzieliła ustawa krajowa nauczycielstwo tego samego wykształcenia, tych samych, równych kwalifikacyi na cztery różne społeczności o rozmaitych płacach, stworzyła tzw. system miejscowo-klasowy. Pominawszy rzecz urągającą wprost poczuciu sprawiedliwości, należy zaznaczyć, że system ten wprowadza niesłychaną demoralizację w szeregi nauczycielskie. Nauczycielstwo czwartej klasy płac, przebywające po wsiach i miasteczkach — a jest go ponad 80% — skazane jest na płace wprost głodowe. Najniższa wynosi bowiem 700 K, najwyższa 1400 K. W tej czwartej klasie istnieje jeszcze 5 wymiarów płac, mianowicie:

- | | |
|-----------------------------------|----------|
| a) tymcz. naucz. bez egz. kwalif. | . 700 K |
| b) tymcz. naucz. z egz. kwal. | . 900 „ |
| c) najniższy wymiar stał. naucz. | . 1000 „ |
| d) średni wymiar stał. naucz. | . 1200 „ |
| e) najwyższy wymiar stał. naucz. | . 1400 „ |

Ta klasa jest najniższą — a i wyższe płace nieco w innych miejscowościach np. w miastach również mają łącznie po pięć wymiarów, tak, że we Lwowie i w Krakowie najmniejsza płaca wynosi 1000 K. a największa 2300 koron. Z cyfr tych łatwo przyjsć do przekonania, iż absolutnie niemożliwą jest vegetacya stanu nauczycielskiego, tem bardziej, że przy coraz bardziej wzmagającej się drożyznie artykułów ażywczych, los rodzin staje się wprost rozpaczliwy. Niech wytrawny finansista krajowy zdoła stworzyć tak mizerną kalkulację, aby ojciec rodziny potrafił z 82 koron miesięcznie wyżywić się, ubrać się, posłać dzieci do miasta do szkół, chorować pod opieką lekarską, a przytem „oddawać się w zupełno-

ści zawodowi, wolny od wszelkich ubocznych zajęć i troski o byt rodziny“. — To materialna strona systemu miejscowo-klasowego, a moralna? Czyż można wyobrazić sobie podatniejszą glebę do wytwarzania i wydawania chwastów bezcharakterności, służalstwa, intrygowania, rozluźniania wszelkich węzłów etycznych, jak tu, gdzie ze sposobu zarabkowania uczyniono start wyścigowy, bez specjalnej kwalifikacyi osiągnięcia danej mety — a dano tylko sposobność do rozpętania niezdrowego sprytu, podstępny, którymi to czynnikami zdobywa się wyższą klasę płac — a szczytem takich zabiegów, jest osiągnięcie posady inspektora okręgowego, stającego się z tą chwilą panem życia i śmierci swego dawnego kolegi.

Takie więc stworzono podłoże dla indywidualnego rozwoju psychiki krzewicieli światła. Dla kultu asocyjnego ducha podział ten nauczycielstwa ma warunki wprost fatalne. Rzadko gdzie hasło: „dziel, rządź“, ma takie uzasadnienie jak w tym zawodzie. Zdawałoby się, iż trudno at pomyśleć, ażeby tak różnie płaceni robotnicy w dziedzinie ducha, mogli stanowić jedną, zwartą falangę, ku wspólnym zdążającą celom. Tak ich ugrupowano, że każdy musi widzieć w swoim koledze z sąsiedniego powiatu wroga, skoro się przenosi i zabiera ma wyższy wymiar. Posiew lokalnych interesów dla miejscowych solidarności jest znamieniem tej monstrualnej ustawy. Toteż latami chodziło luzem nauczycielstwo, wobec siebie wzajem nieufne. To też nie głośniej nie rozlega się na wiecach nauczycielskich jak okrzyk: Precz z systemem miejscowo-klasowym!

„Domagamy się zrównania naszych poborów z poborami czterech ostatnich rang urzędniczych“ brzmią rezolucye uchwalane na wiecach powiatowych. Postulat ten, to niemal kres żądań ludzi mających średnie wykształcenie i specjalne dalsze fachowe egzamina. W myśl projektu nowej pragmatyki służbowej urzędników państwowych osiągną go po dwudziestu kilku latach swej służby ludzie, którzy mają niższe, aniżeli średnie wykształcenie. Jaką miarę porównawczą położyć do kresu pracy odpowiedzialności i przygotowania jednych i drugich?

Żądanie pragmatyki Długoletnie służbowej zamyka całość żądań nauczycielstwa. Minimalność tych postulatów, jak i ich słuszność biją w oczy z całą jaskrawością. Opieszałość miarodajnych czynników, niechęć, zła wola, brak energii w zdobyciu grosza z kasy państwowej — muszą niepokoić wszystkich prawych obywateli kraju, którzy widzą w uregulowaniu materialnego i prawnego bytu nauczycielstwa zaród wzbogacenia się duchowego i materialnego kraju.

Niech nauczyciel ludowy zdobędzie możność być nauczycielem ludu, jest pragnienie tych duchów

jasnych, co w potędze ludu widzą zbawienie.

Razem więc — nie nauczyciele ludowi — lecz obywatele kraju, w myśl maksymy: *salus rei publicae suprema lex esto* wołamy z nauczycielstwem:

„Protestujemy energicznie przeciwko obecnemu miejscowo-klasowemu systemowi płac w Galicyi, którego niema w żadnym innym kraju i który w niesłychany sposób krzywdzi cały stan nauczycielski. System ten pozbawia nauczycielstwo ludowe warunków ludzkiej egzystencji, skazuje je wraz z rodzinami w obecnych stosunkach ekonomicznych na skrajną nędzę, co wprowadza w szeregi nauczycielskie demoralizację i uniemożliwia normalny rozwój kultury obu narodowości w kraju naszym.

Domagamy się spełnienia w tym roku najważniejszego obecnie postulatu, t. j. zrównania poborów nauczycielskich z poborami, jakie przysługują urzędnikom państwowym 11, 10, 9 i 8 rangi.

Domagamy się wydania w możliwie najkrótszym czasie pragmatyki służbowej, któraby jasno określała prawa stanu nauczycielskiego.

Julian Smulikowski.



14. stycznia 1912 roku.

(Dokończenie).

Powszechną senszację wzbudziło wystąpienie posła *hr. Henryka Badeniego*, który aczkolwiek przyjęty z niedowierzaniem przemówił w te słowa: Z sercem pełnem radości i nadziei stwierdzam wobec tych tutaj zgromadzonych tysięcy i wobec tych liczniejszych jeszcze rzesz nauczycielskich, które w domach swych oczekują... (*Okrzyki: Nie ma ich w domu, wszyscy są tutaj! Jada! Są na dworze!*) ...wyczekują wiadomości o przebiegu dzisiejszego wiecu, wobec tych wszystkich tysięcy pragnę z całym naciskiem stwierdzić, że niema w dzisiejszym sejmie jednego posła, któryby nie uważał w tej chwili za pierwszy najważniejszy obowiązek nie powrócić prędzej do domu... (*Okrzyki: Deklamacja!*) ...póki postulaty nauczycielstwa w możliwej mierze spełnione nie będą. Stwierdzam, że kwestya poprawy bytu naucz. nie tylko nie jest kwestyą postulatów jednego stronnictwa, czy jednej grupy, ale jest wspólną troską tych wszystkich, którzy dla dobra kraju pragną czuć i pracować. (*Brawa*).

Pragniemy gorąco bez wyjątku wszyscy, bez względu na to, po której stronie Izby zasiadamy, by w tej sesji załatwiono gruntownie, dokładnie i zdrowo sprawę regulacji płac nauczycielskich (*Brawa*). Pragniemy, by żadna grupa emerytów nie wyszła pokrzywdzona, by o nikim nie zapomniano. Pragniemy, ażeby ta myśl polityczna objęła cały kraj, by wszyscy wyszli z tem przekonaniem, że kraj, który nie myśli o swoim nauczycielstwie, nie jest wart istnienia. Poprawa losu musi objąć i tych, którzy sterawszy na tej pracy swe zdrowie, w ostatnich latach życia nie mają pociechy, musi objąć sieroty i wdowy.

Pragniemy dalej gorąco, ażeby porozumienie pomiędzy Polakami a Rusinami, którego tak gorąco pragnie każdy obywatel kraju, ażeby to porozumienie nastąpiło już na tle pracy około poprawy losu nauczycielstwa. (*Oklaski*).

Przemawiali pozatem jeszcze poseł *Śliwiński*. Dalej p. *Kolessa* imieniem parlamentarnego klubu ukraińskiego, posłowie *Wityk*, *Cegielski* i *Breiter* wszyscy zapewniając zebranych o życzliwości swej względem nich.

Następnie po przemowach posłów zabrał głos prezes kol. *Nowak* i oznajmił, że właśnie z grubym opóźnieniem przyjechał pociąg wiozący na wiec kolegów krakowskich, następnie z pomiędzy wielu odczytał jeden, nader charakterystyczny i na ozasie telegram. Pewna nauczycielka doniosła, że zamianowana w sierpniu a pełniąc służbę już od września dotychczas jeszcze nie dostała asygnaty na płacę, skutkiem czego dla braku środków nie mogła przyjechać. Zebrani wśród namiętnych okrzyków wyrazili przy tem swe słuszne oburzenie. Po tem epizodzie, na zakończenie wiecu zrywał p. *Nowak* zebranych, by na żadne połowiczne załatwienie sprawy się nie zgodzili, lecz trwardo stali przy swych słusznych żądaniach, w danym zaś wypadku, gdyby zaszła tego potrzeba, wszyscy na dane hasło udali się do Wiednia, by tam kołatać o spełnienie swych postulatów.

Kończąc zrywał p. *Nowak* do solidarnego prowadzenia akcji bez względu na narodowość, obecnie zaś do udania się grupami pod sejm.

Wiec pod gołem niebem.

Dla tych wszystkich, których nie mogło pomieścić olbrzymie wnętrze „Pałacu sportowego“, i dla tych, którzy nadoścignęli rozmyślnie opóźnionymi pociągami, urządzono *ad hoc* drugie zgromadzenie pod gołem niebem przy 17to stopniowym mrozie na obszernym podwórzu. Referował tutaj poraz wtóry niezmordowany kolega *Smulikowski*, zaś z posłów przemawiali pp. dr. *Marek*, dr. *Buzek*, dr. *Diamand*, *Dobija*, *Hudec*, dr. *Makuch*, *Matakiewicz* i były poseł kolega *Bieniowski*.

Pod Sejmem..

Po zakończeniu wiecu, którego przebieg był nadzwyczaj poważny, tysięczne rzesze nauczycielskie opróżniały powoli salę „Pałacu sportowego“, kierując swe kroki ku sejmowi. Nie był to wprawdzie zorganizowany pochód, bo na to nie pozwolono ze względu na trwającą sesję sejmową, ale ulice miasta, któremi przechodzono, zatłoczone były na całą niemal szerokość. Manifestacya ta zwróciła w mieście powszechną uwagę.

Przed gmachem sejmowym duże było policyi, która zamknęła ul. *Marszałkowską* od ul. 3. *Maja* aż do *Mickiewicza*, tudzież wylot ogrodu miejskiego naprzeciw budynku sejmowego, Nauczycielstwo zmuszone było brnąć w śniegu na plantacyach ogrodu.

Deputacya u marszałka.

O g. wpół do 2 przybyła do gmachu sejmowego deputacya, powitana w kuloarach przez grono posłów. Deputacyę tworzyli pp. *Nowak*, *Soleski*, *Własieczuk*, *Malicki*, *Studnicka*, *Andruszkiewiczowa*, *Gierusiński* i *Popowicz*. Towarzyszyli jej posłowie:

Bandrowski, Leo, German, Adam, Loewenstein, Tertil, Dułęba, Jampolski, Żardecki, Maryewski, Schätzel, Badeni (junior), Kość Lewicki i Makuch.

Pierwszy przemówił do marszałka p. Nowak, zaznaczając, że nauczycielstwo doprowadzone do ostateczności przychodzi prosić o załatwienie swych postulatów. Nauczycielstwo pobiera niższą płacę, a niżeli c. k. sługa. System miejscowo klasowy demoralizuje nauczycielstwo, łamie charaktery. Nie ma zapewnionej stabilizacji. Rozpanosza się system protekcyjny. Jest jednym słowem wielką gorycz wśród nauczycielstwa. Dlatego zwróciło się ono i do Wiednia, gdzie go przychylnie przyjęto i powiedziano, że to, czego się domaga, jest zupełnie słuszne. Teraz udaje się nauczycielstwo do Sejmu. Jest ono wielkim zwolennikiem autonomii, ale niech ta autonomia dba o szkolnictwo, o nauczycielstwo. W końcu zaapelował mowca do marszałka, aby poparł postulaty nauczycielstwa.

Następny mowca p. Własijczuk podkreślił kilka jeszcze innych szeregów, wreszcie p. Andruszkiewiczowa z Krakowa, przyłączyła się do wywodów poprzednich mowców w imieniu nauczycielek.

Przemówienie marszałka hr. Badeniego.

W tej chwili nie będziecie odemnie żądać, abym treść Waszych przemówień przeszedł po kolei. Nie dziwię się Wam, ale pozwólcie, że dam wyraz przekonaniu, jeżeli stwierdzę, że w tem Waszem kreśleniu jest zbyt wiele czarnego koloru.

Po długim szeregu lat mego stosunku z nauczycielstwem i szkołami, nie uważam za potrzebne dawać tu specjalne wobec Was wyrazy życzliwości.

Zagajając sesję sejmową, zaznaczyłem już, że uważam żądania nauczycielstwa wogóle za uzasadnione i zasługujące na to, by w sposób najżyczliwszy wzięte były pod rozwagę i załatwione. Znając Sejm nie wątpię, że tak się w rzeczywistości stanie.

Zdarza się bardzo często, że na to samo zapatrują się niektórzy tylko z jednego stanowiska, ale należy rzecz rozpatrzeć także i z innego.

Lojalnie Wam powiadam, że o ile będzie chodzić o mój wpływ, będę się starał, aby życzenia Wasze zostały załatwione, z drugiej jednak strony muszę uważać, by się to nie stało katastrofą dla finansowej gospodarki kraju. Równocześnie z myślą polepszenia Waszego bytu, muszą być pozyskane potrzebne środki. Połączyć te asilowania będzie naszym zadaniem. Nie uważałbym za dobrą gospodarkę, gdyby Sejm, załatwiając Wasze życzenia, nie myślał równocześnie o środkach na ten cel.

Proszę o złożenie tej sprawy w ręce Sejmu, a będzie ona załatwiona tak, jak w danych warunkach będzie możliwe. Mieście zaufanie do Sejmu! Mówię z poczuciem odpowiedzialności, która na mnie ciąży. Obiecywać dużo jest łatwo, dotrzymać trudno! Staram się zwykle tyle przyrzec, ile dotrzymać potrafię.

Te moje słowa powtórzył zgromadzonemu przed Sejmem nauczycielstwu.

Ostatnie słowa swe powtórzył marszałek po rusku.

W ogrodzie jezuickim.

Słowa marszałka powtórzył zebranemu nauczycielstwu p. Nowak, w odpowiedzi na co podniosły

się okrzyki na cześć jego. P. Nowaka uniosły potężne ramiona w górę, wdzięczne nauczycielstwo zgotowało mu serdeczną owację.

Jeszcze przemówił do zebranych poseł Wityk, poczem nauczycielstwo w spokoju rozeszło się, by z tymi, którzy w domach czekali wyników obrad, podzielić się z przebiegiem niedzielnych zajęć w stolicy kraju.



Głosy prasy o naszym wiecu.

Nader sympatyczny głos o wiecu lwowskim zamieścił organ robotników polskich „Naprzód” w artykule „Demonstracja nauczycielstwa” — wyrażając w nim takie zapatrywanie o ostatniej naszej akcji.

„Dziesięć tysięcy z górą nauczycieli i nauczycielek, Polaków i Rusinów, urządziło we Lwowie ubiegłej niedzieli demonstrację przeciw nędzy swojej i bezprawiu, w jakim się znajduje 14 000 nauczycieli ludowych w Galicyi.

Demonstracja ta była potężną i imponującą, a jeżeli chodziło o osiągnięcie celu — poruszenie opinii całego kraju — była krokiem prawdziwie politycznym, liczącym się z koniecznością „mocnych” środków wobec tępej szlachetczyzny, rządzącej sejmem, a przez sejm, niestety, i szkolnictwem ludowym w kraju.

To też gazety rządowe przybrały obłudny ton „sympatii” dla biednych nauczycieli, syn marszałka hr. Henryk Badeni, poseł sejmowy, z trybuny wiecu nauczycielskiego zapewniał o życzliwości „wszystkich posłów sejmowych” dla nauczycieli, a sam marszałek obiecywał oficjalnie uwzględnienie piekących potrzeb nauczycielstwa, „byle finansów kraju nie spotkała katastrofa”...

Obłudni przyjaciele nauczycielstwa po kątach zadawali pytania, „ile też musiała kosztować podróż tylu tysięcy nauczycieli”, jak gdyby ten cały wiec i ta podróż tłumów nauczycielskich do Lwowa nie były koniecznym aktem obrony przed nędzą i głodem wprost głodem licznych rodzin nauczycieli wiejskich!

Charakteryzuje też Galicyę oburzające, jakby umyślne niedbalstwo dyrekcji kolejowych, które miały odwagę wieść tysiące nauczycieli i nauczycielek w nieopalonych i nieoświetlonych wagonach, spażniając po ciągi o kilka godzin! Wszystko przy piętnastopniowym mrozie i to za pieniądze, gotówką płatone przez tak ohydnie obsługiwanych pasażerów! Ciekawieśmy, czy na taki skandal powiedział minister kolei, gdyby szło o transport żołnierzy na manewry albo choćby koni oficerskich?!

Pisma różnych partij sejmowych zachowują się tak, jakby nędza nauczycielska była jakimś dopustem bożym, a nie wynikiem haniebnej gospodarki większości, a i opozycji sejmowej... Jak gdyby nie ustawy sejmowe były podwaliną tej biedy, jak gdyby tajemnicą było dla posłów sejmowych, że całe nauczycielstwo poddane pod upokarzający system niedoli, system uprawiany przez c. k. starostów i c. k. inspektorów szkolnych, przy pomocy proboszczów, ich gospodyń, obszarników i wrogich nieraz szkole wielmożów wioskowych.

Denuncyacya, protekcyja i samowola zaostrzają jeszcze okrutnie ból nędzy nauczycielskiej, ale opozycyja sejmowa nie broni nauczycielstwa bodaj tą bronią, jaką ma: użyciem trybuny sejmowej.

Aż wezbrało całe morze niechęci i goryczy wśród nauczycielstwa, aż każdy z tych pożytecznych, a tak upośledzonych ludzi pracy postanowił w duszy, że weźmie udział w walce, w demonstracji przed sejmem. Ostatni grosz nieraz poszedł na tę podróż do Lwowa; kilka koron zostało w kieszeni do końca miesiąca, ale kto tylko mógł, spieszył do stolicy kraju, aby zaświadczyć swoją osobą, że protestuje przeciwko życiu w nędzy i w znoszeniu bezprawia.

W korytarzach sejmu z początku udawali posłowie, że gotowi są wypełnić żądania nauczycielskie, ale z dnia na dzień górę biorą ci, którzy chcą dać jak najmniej!...

Z początku przebąkiwano o sześciu milionach koron, tj. o połowie tego, czego żąda nauczycielstwo, mówiono o zniesieniu czwartej, najniższej klasy poborów nauczycielskich, o sześciu kwinkweniach. Ale nim to do komisji, a z komisji do sejmu dojdzie, panowie konserwatyści obetną po drodze niejedno!

Sejm dzisiejszy popełni największy błąd, zwołując nauczycieli i zawodząc ich skromne nadzieje. Dzisiejszy nauczyciel, to już nie dawny, w pałak zgięty służka księdza proboszcza, zamierający z respektu przed panem ze dworca i uważający ziemiuka z kapustą za „dobrobyt“. Życie i praca dokoła niego i wśród jego szeregów zrobiły swoje, otworzyły mu oczy na istotę „autonomicznych“ rządów szlachty w Galicyi. Widzieli nauczyciele, jak lud w ostatnim lat dziesiątku zdobywał sobie prawa; sami nauczyli się używać prawa wyborczego i poznali, że mogą a więc powinni się bronić i organizować.

Dzisiaj 8000 nauczycieli znajduje się w organizacji „Związku“, a to już jest siła, z którą nikomu nie wolno żartować.

Więc nauczycielski musiał poruszyć nawet najtępszego Polaka i zadanie spełnił znakomicie; teraz pora sejmowi zlikwidować dawny system nędzy nauczycielskiej, pora spełnić obowiązek, od którego wykręcić się nie wolno!



Nasz wiec.

(W odpowiedzi na wiersz p. Maryi Cichockiej)

Z ogniem w żrenicach na ten bój wiekowy
zliśniny ochoczo lwy, olbrzymy ducha
z wyblakłym licem, lecz z żarem tajonym,
który jak piorun gdy trzeba wybucha,
który się syci cierpieniem minionem,
zliśniny — by ruszyć uprzedzeń okowy.

My społeczeństwa swego wierzyliście
przed areopag jego szlim mocarni
pracą mozolną i pokoleń siłą! —
życiem swem, duszą — od lat im ofiarni,
dzisiaj ze skargą — chociaż nam niemiłą
stajem strudzeni wreszcie marzyciele.

Dzisiaj — na sądy świata wywlec trzeba
te sierót jęki i wdów ciche żale,
i z suchotniczych piersi setne ziarna
w posiew młodzięńczy rzucane wytrwale,
choć je znaczyła cicha kręw ofiarna —
ldziem na sądy... lecz nie żebrać chleba!



Walek.

Inny świat — inni ludzie.

Ostatnia regulacyja plac nauczycielskich w Czechach z roku 1901, która weszła w życie dopiero w roku 1903 i 1904, nie zadowolniła nauczycielstwa, domagające go się zrównania jego poborów z placami urzędników czterech najniższych rang. To też nauczycielstwo czeskie jedno z pierwszych przyłączyło się do wspólnej akcji wszystkich słowiańskich i niemieckich organizacji nauczycielskich o zmianę §. 55. państwowej ustawy szkolnej z roku 1869. Gdy jednak w roku ubiegłym sprawa zmiany §. 55 i finansowej pomocy rządu dla szkolnictwa ludowego znalazła się w parlamencie austryackim w formie wniosków poselskich, wtedy posłowie czescy, chcąc odciągnąć nauczycieli czeskich od Wiednia z obawy przed uszczupleniem autonomii krajowej i możliwym wpływem rządu na szkolnictwo ludowe przyrzekli nauczycielstwu, o ile dałby się uruchomić sejm czeski, wniesienie w Sejmie projektu regulacyi plac i możliwie rychłego przeprowadzenia go. Słowa dotrzymano. Bo oto na posiedzeniu Sejmu dnia 20 września 1911 r. wniósł Wydział krajowy projekt regulacyi plac nauczycielskich. Uznając doniosłość i ważność sprawy, zaprzestano obstrukcyi i zgodzono się jednomyślnie na wybór komisji szkolnej z 24 członków i skarbowej (z 24 członków), uchwalono ustawę o permanencyi obu komisji, umożliwiając im o brady także obecnie w czasie bezrobocia sejmowego.

Podając poniżej wspomniany projekt regulacyi plac w formie tabelki, uzupełniamy je następującymi najważniejszymi szczegółami, wyjętymi z przedłożenia Wydziału krajowego.

Placa zasadnicza wynosić ma: a) w szkołach pospolitych (bez względu na miejscowość): po maturze 1000 K., po egzaminie kwalifikacyjnym 1400 K., i 9 tryeniów po 200 K., razem 3200 K. po 30 latach służby, a tym, którzy do 30 lat nie zostali kierownikami szkół przysznaje się jeszcze (10 te) trienium 200 K., razem więc dochodzi nauczyciel w szkole pospolitej do 3400 K. (bez dodatku aktywalnego).

b) w szkołach wydziałowych 2000 K., 8 trieniów po 200 K. i jedno kwinkwenium 400 K., razem 4000 K. a dla nauczycieli, którzy nie uzyskali posady kierownika, dalsze kwinkwenium 400 K. razem 4400 K.

Nauczyciel postępuje na wyższe stopnie plac sposobem automatycznym.

Dla katechetów proponuje Wydział krajowy zasadniczą placę 1600 K. w szkołach pospolitych, a 2200 K. w szkołach wydziałowych.

Place nauczycielek mają być równe placom nauczycieli.

Dodatek aktywalny. Wydział proponuje 5 klas według liczby mieszkańców. Do 5 klasy należą gminy

w których liczba mieszkańców nie przekracza 1000, do 4 klasy 15.000, do 3 klasy 50.000, do 2 klasy miasta z ludnością ponad 50.000 z wyjątkiem miasta Pragi, do 1 klasy miasto Praga.

Nauczyciele otrzymują dodatek aktywalny w 3 stopniach: Najniższy w 10 pierwszych latach służby od egzaminu kwalifikacyjnego, średni w drugim dziesięcioleciu, a najwyższy w późniejszych latach służby.

W szkołach pospolitych przypada:

w 5 klasie . .	180, 240 i 300 K.
w 4 „ . .	270, 360 i 450 K.
w 3 „ . .	360, 480 i 600 K.
w 2 „ . .	420, 550 i 700 K.
w 1 „ . .	500, 650 i 800 K.

Drugi i trzeci stopień dodatków aktywalnych szkół pospolitych jest zarazem pierwszym i drugim stopniem dodatku aktywalnego w szkołach wydziałowych; trzeci stopień w szkołach wydziałowych jest następujący: w 5 klasis 350 K., w 4 klasie 520 K., w 3 klasie 690 K., w 2 klasie 830 K., a w 1 klasie 950 K.

Wydziałowi krajowemu wolno w porozumieniu z Radą szkolną krajową przenieść miejscowość w wypadkach, na uwzględnienie zasługujących, do wyższej klasy dodatku aktywalnego. (Obecnie w miejsce dodatku na mieszkanie pobiera nauczycielstwo w miejscowościach, liczących ponad 8000 mieszkańców, dodatek aktywalny, wynoszący 15—20% płacy).

Dodatek funkcyjny (kierownicy szkół) Wydział krajowy proponuje pozostawienie dotychczasowych dodatków funkcyjnych z małemi zmianami: dla kierowników szkół 1—4 kl. 200—400 K., pięć i więcej klasowych 500 K., dla dyrektorów szkół wydziałowych 3-klasowych 600 K., więcej klasowych 700 K.

Nad tym projektem Wydział krajowy oraz innymi obraduje często komisya szkolna. *Nauczycielstwo Czech nie jest jednak zadowolone z projektu Wydziału krajowego, czego wyrazem były odbyte w całym kraju (100) protestujące zgromadzenia nauczycielskie. Nie dowierzamy naszemu Wydziałowi krajowemu mimo solennych zapewnień marszałka hr. Badeniego. Zresztą zobaczymy!...*



Z żałobnej karty.

Floryan Izdebski, emerytowany dyrektor szkoły w Strzeliskach Nowych (Bóbrka) zmarł w Czernelicy, przeżywszy lat 72, po 40 latach ciężkiej służby zawodowej. Zmarły brał czynny w powstaniu r. 1863/4 jako oficer wojsk polskich, zaś dziura za uchem od kuli armatowej świadczyła, że walczył w pierwszych szeregach. S. p. Floryan od samego początku brał gorący udział w ruchu nauczycielskim, będąc prenumeratorem „Szkolnictwa“ i gorliwym członkiem Towarzystwa nauczycieli ludowych w Galicyi. Pracował też i na innym polu, bo dokonał kilku wynalazków, opatentowanych w Austrii i na Węgrzech. Pozatem cieszył się ogólnym szacunkiem i miłością zarówno w sferze nauczycielskiej jakoteż między inteligencją i włóściaństwem obydwu narodowości. Cześć zasłużonemu Mężowi i szlachetnemu Koledze!

Marya Kosowska, żona dyrektora szkoły ludowej w Wieliczce, przeżywszy lat 52, zmarła dnia 5. lutego b. r. Cześć Jej pamięci!



Wiadomości potoczne.

Uplanowany zamach na nasze staranie. Onegdaj odbyło się w sali Towarz. ped. we Lwowie ogólne zebranie nauczycieli lwowskich szkół ludowych. Przewodniczył p. Kwiatkowski. Zebrani uchwalili następującą rezolucję: Nadzwyczajne zgromadzenie nauczycielstwa miasta Lwowa, wyrażając komitetowi powierzonemu *pełne zaufanie*, odnosi się doń z gorącym apelem, ażeby wobec sytuacji w Sejmie, *zagrożącej zasadniczym postulatom nauczycielstwa*, uchwalonym na wiecu, wyteżył wszystkie siły, celem uzyskania czterech ostatnich rang.

Pracują dalej! Deputacya „Komitetu wiecowego“ pod przewodnictwem pp. Nowaka i Soleskiego, przy współudziale członków pp. Gierusińskiego, Popowicza, Sicińskiego i Smulikowskiego udała się w niedzielę do namiestnika pana dr. Bobrzyńskiego i wiceprez. dr. Dembowskiego.

Namiestnik p. dr. Bobrzyński zaznaczył życzliwe swe stanowisko i przyrzekł poparcie w Sejmie postulatów nauczycielskich w miarę możliwości finansowej.

Wiceprezydent p. Dembowski wyraził zadowolenie, iż nauczycielstwo zwraca się do swej przełożonej władzy; omawiał obszernie stan sprawy polepszenia płac nauczycielstwa, kwestyę pragmatyki służbowej, specjalną sprawę szybkiego załatwiania asygnat na płacę (co podnoszono na wiecu), zaznaczył swoje współzucie dla nauczycielstwa, które poniosło tyle niewygód i trudów, wreszcie zapewnił deputacyę, że Radzie szkolnej sprawa bytu nauczycielstwa bardzo leży na sercu, gdyż życzyłaby sobie, aby dola nauczycielstwa była taką, by wypływające zeń wewnętrzne zadowolenie dało mu możność rzetelnego spełniania swych obowiązków. Wreszcie zaznaczył, że sprawę zamiany dodatku na pomieszkanie na dodatek aktywalny życzliwie rozpatrzy. W końcu zapewnił raz jeszcze deputacyę o swej życzliwości i wyraził przekonanie, iż nauczycielstwo *powinno pozbyć się tej nieużyteczności*, jaką żywi do Rady szkolnej kraj.

—: MAMY NA SKŁADZIE. —:

Echo Polskie czyli największy zbiór pieśni polskich obyczajowych i okolicznościowych. Całość w dwu tomikach kosztuje 2 K. 60 h. z przesyłką.

Przestrogi i rady dla dorostającej młodzieży 65 halerzy.

Ciemnota Galicyi w świetle cyfr i faktów 1.60 h.

Elementarz obrazkowy ułożony najnowszą metodą grafologiczną 90 hal.

„**Śpiewnik narodowy**“ układu Wł. Jeziorskiego oprawny 2 K. 80 h.

Ćwiczenia stylistyczne niemieckie na klasę III (66 hal.) na klasę IV 86 h. z przesyłką.

Pierwszy rok nauki szkolnej cena eg. 1 K. 05 h.

Szczegółowy plan lekcyjny dla szkół polskich 1 i 2-klasowych wraz z podziałami godzin 1 K. 50 h.

„KURYER LWOWSKI“

Rozpoczynając 30 rok pracy publicystycznej, spoglądamy z dumą i pociechą na przeszłe 30. roczników pisma codziennego, które posiada drugie już pokolenie czytelników, a zawsze i niezłomnie służyło idei ludowej i postępowej.

Służba ta i nadal zostanie w „Kuryerze lwowskim“ czujną na wszystkie objawy życia polskiego i czynnie współdziałającą w twórczej myśli narodowej. Poświęcimy i nadal łamy pisma naszego usiłowaniam zmierzającym do odrodzenia Ojczyzny, wszystkim podźwigom ludowym, społecznym postulatam szerokich warstw.

W stałych rubrykach i dodatkach „Kuryera lwowskiego“ znajdują czytelnicy nasi wyborowy, pierwszorzędnych autorów *feuilleton powieściowy* literacki i naukowy w arkuszowym dodatku tygodniowym dłuższe powieści oryginalne i tłumaczone, oraz prace historyczne *ilustrowane*.

Po Nowym Roku rozpoczynamy druk nowej powieści znakomitego pisarza *Wacł. Sieroszewskiego* „W Zaciszu“ oraz powieści z życia ludowego, pióra młodego i utalentowanego autora, *Feliksa Gwiżdża* „Ju bilaci“.

W dodatku arkuszowym, po ukończeniu powieści *Zoryana* „*Warneńczyk*“ drukować będziemy rzecz o *Rochebrunie*, pióra *Franciszka Rawity Gawrońskiego*: „*Francuz w służbie polskiej*“.

Wielkie rocznice, które w r. 1912 święcić będzie naród polski, znajdują swój wyraz obszerny na szpaltach „Kuryera lwowskiego“ tak w artykułach, *feuilletonach*, jakoteż i w dodatku, gdzie pomieścimy między innymi *ilustrowane album roku 1863*.

Premia dla Prenumeratorów „Kuryera lwowskiego“.

Wszyscy nasi prenumeratorowie, tak dawniejsi jak nowo przybywający otrzymać mogą na żądanie, o ile zapas starczy, za opłatą 2 K. (wraz z opakowaniem i przesyłką pocztową) bardzo dużych rozmiarów artysty-

czną reprodukcję obrazu *Jana Matejki* „*Bitwa pod Grunwaldem*“ według drzeworytu *J. Zajkowskiego*. Tak samo dzieło jak i wysoce artystyczna jego reprodukcja stanowić może ozdobę ścienną każdego domu polskiego.

Obraz wyszedł nakładem księgarni *Ungra* w Warszawie i *W. Niemojewskiego* we Lwowie. Cena jego księgarska wynosi 10 koron.

Warunki przedpłaty: We Lwowie za oba wydania miesięcznie 2 K. Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 h. Na prowincyi za oba wydania miesięcznie z jednorazową przesyłką 2 K. 70 h., z dwurazową 3 K. 20 h., kwartalnie z jednorazową przesyłką 8 K., z dwurazową 9 K. 50 h. Poza granicami Austrii miesięcznie 4 K.

Numer południowy i wieczorny w oddzielnej sprzedaży, we Lwowie 4 h., na prowincyi 6 h.



TABLICE SZKOLNE

kompletnie wykończone, robota solidna, o dowolnym liniamencie, franco do każdej stacji kolej. wraz z opakowaniem o pow. 160×105 cm.—26 K. 200×120 cm — 34 K. Wysła natychmiast **Mieczysław Połaczek, Sambor L. 123.**

Poleca się lakiery do odnawiania tablic.

Posiada też na składzie liczebniki czyli liczydła.

SUKNA	i modne materiały damskie i męskie poleca dom exportowy	ZEFIRY
	Prokop Skorkovsky i syn w Humpolcu, Czechy.	
	Próbki na żądanie franko. — Ceny bardzo umiarkowane.	

Pamiętka wircowa. Jednodniówka *ilustrowana* na ku uczczeniu powszechnego wiecu nauczycielstwa ludowego w Galicyi z 14. stycznia b. r., powinna być ozdobą każdego domu nauczycielskiego. Cena egzemplarza z przesyłką 1 kor. 10 hal. Do nabycia Administracyi „Szkolnictwa“.

Obrazy ściennie na raty.

Oddział ratowy księgarni *H. Altenberga* we Lwowie

Nowość!

połącza
Artura Grottgera

Nowość!

Śmierć Borejszy 1863 i Litwin na wedecie

dwie wspaniałe reprodukcje w heliografurze
razem oprawione w ramie oryginalnej z herbami Polski i Litwy kor. 25.—, raty po kor 2.—

J A N A S T Y K I

„**POŁONIA**“

format **Fascimile** w ramach koron 40, raty koron 4
format **imperial** w ramach koron 30, raty koron 3
format **folio** w ramach koron 20, raty koron 2.

„**RACŁAWICE**“ dwa obrazy kolorowe z *pas-partout* w ramach kor. 40, raty kor. 4.
bez *pas-partout* w ramach kor. 20, raty kor. 2.

Tadeusz Kościuszko portret kolorowy w ramach koron 18, raty koron 2.
Kazimierz Pułaski portret kolorowy w ramach koron 18, raty koron 2.

J A N A M A T E J K I

„**Bitwa pod Grunwaldem**“ w ramach koron 15, raty koron 2.

W. Podkowiński „**SZAL**“

wspaniała reprodukcja heliografurowa w kolorach *fascimile*, w ramach kor. 50, raty kor. 5, czarna w ramach kor. 20, raty kor. 3.

➡ Pierwsza rata przy zamówieniu. ➡

Nakład dzienny 30.000 egzempl.

Ilustrowany KURYER CODZIENNY

bogato ilustrowany bezpartyjny najtańszy polski dziennik.

Własne korespondencje. — Własne telegramy.

Każdy prenumerator kwartalny otrzyma bezpłatnie pióro do napełniania „Samopis“.

Każdy prenumerator półroczny otrzyma bez jakiegokolwiek dalszej zapłaty policę asekuracyjną na 1000 kor., prenum. roczny na 2000 kor.

Prenumerata na prowincyi wynosi:

Miesięcznie K. 1.50 — kwartalnie K. 4.50
półrocznie K. 9. — rocznie K. 18.—

Adres Redakcyi i Administr.: „Ilustrowany Kuryer Codzienny“ Kraków, ul. Karmelioka 18.

Godne polecenia podręczniki:

Szczegółowe wskazówki do przygotowania się do egzaminów kwalifikacyjnych do szkół ludowych i wydziałowych wraz z kalendarzem. Nakładem „Ogniska naucz.“ we Lwowie, Cena oprawnego egz. z przesyłką 1 K. 10 hal.

Przewodnik metodyczny do nauki. Wiadomości z dziejów i przyrody w szkołach niższego typu. Cena egz. z przesyłką 1 Kor. 60 hal.

Jakiej reformy potrzebuje nasze szkolnictwo ludowe? Cena egz. z przesyłką 90 h.

Praktyczny Sekretarz do prowadzenia kancelaryi Zarządu szkolnego i Rady szk. miejscowej. Cena egz. z przesyłką 2 K. 15 h.

Administracja „Szkolnictwa“.

Najlepsze czeskie źródło zakupna **Tanie pierze!**



S. Benisch

szare, dobre, skubane 1 kg. 2 K. lepsze z K. 80 h; półbiałe pierwszej jakości 2 K. 80 h; białe 4 K; białe puchowate 5 K. 10 h; najlepszej jakości, śnieżnobiałe, skubane 6 K. 40 h, — 8 K; szary puch 1 kg. 6 h. — 7 K; delikatny biały 10 K; najlepszy puch pierślowy 12 Kor. — Przy odbiorze 5 kg. opłatnie.

S. Benisch in Deschnitz Nr. 744. Böhmen.

Przy zakupnie Kathreiner

należy uważać na to, aby kupiec dostał prawdziwy oryginalny pakiet z wizerunkiem ks. probosza z Kneippa jako znakiem ochronnym i z nazwiskiem „Kathreiner“. Istnieją bowiem rozmaite mniejwartościowe naśladownictwa.

Kathreiner
wnosi szczęście do
ogniska domowego.

Stanisław Skalski

w STARYM SĄCZU, ul. Kazimierza

poleca swoją znakomitą słoninę, grubą i średnią z pańnych wieprzów, jakoteż piękne sadła, po umiarkowanej cenie. Wysłki skutecznie pocztą od 5ciu klg. począwszy wyżej. Towar ten zaleca również dla Kółek rolniczych i prywatnych sklepów.

Cenniki na wszystkie własne towary odwrotnie.

NAJLEPSZE ŚWIATOWE

HERBATY

U.K.
TEAS

TEA COMPANY
LONDON & CO.



Dostawca
księcia Wali

„U. K.“ — TEAS
są bardzo wydatne
i aromatyczne.

Główny skład u p. Jakóba Pennara w Nowym Sączu.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Józef Gutowski.

Drukiem J. Litwińskiego w Wieliczce.